

Zmagania

dr Andrzej Mazan

Nie będę odkrywcy, gdy zacznę od tego, że oto nagle **znaleźliśmy się w sytuacji, która przeorganizowuje nasze życie i wciąż przymnaża nam trosk.** Jesteśmy zmuszeni do trybu funkcjonowania, jaki był dla nas niewyobrażalny. Stajemy wobec niemal niewidzialnego wroga, który nie daje się zlokalizować. Zachowuje się jak snajper, trafia nie wiadomo kiedy i kogo. **Ludzkość zadrżała wobec jednej z najprymitywniejszych struktur organicznych.** Śmierć staje się nieprzewidywalna i nie można jej opanować. Jedyną metodą jest unik, bo nie wiadomo, skąd przyjdzie uderzenie. I oto wobec armii snajperów atakujących bez umiaru i bez ograniczeń wszystkie narody usiłują zejść do podziemia – schować się, zostawiając na polu walki służbę zdrowia oraz tych wszystkich ludzi, którzy mają podtrzymać życie na różnych poziomach.

Jesteśmy w okresie wielkich przewartościowań ekonomicznych. Dopiero teraz okazuje się, na jakie zasoby kraje mogą liczyć, jaka produkcja jest strategiczna. Gdy dziś państwa usiłują bazować na własnych bogactwach, te okazują się niewystarczające, bo cała produkcja światowa znajduje się w Chinach, szerzej – w Azji. Trudności, z jakimi borykają się najbardziej rozwinięte kraje Europy, włącznie z zaspokojeniem elementarnych potrzeb medycznych, stają się ożywym powiewem, który relatywizuje wartość ekonomii opartej tylko na zysku. Na naszych oczach model taniej produkcji, która czyni państwa słabymi, odchodzi do przeszłości.

Warto dostrzec, że w tle światowej epidemii toczy się walka o obecne i przyszłe wpływy polityczne. Będą one zależeć od tego, w jakiej kondycji państwa wyjdą z tej wojny i jaki kierunek życia będą w stanie zaproponować obywatelom. W siłę rosną struktury państwowe i to, co je podtrzymuje. **Ujawnia się wartość rodziny jako czynnika stabilizacji społecznej, psychicznej, emocjonalnej, duchowej.** Bo przecież nie wartość urzędu prezydenta czy ministra, nie umniejszając ich roli, jest tu najważniejsza. **Decyduje poczucie zaufania, umacniane przez wsparcie rodzinne i naszą wolnościową tradycję, które sprawia, że w kryzysie jesteśmy posłuszni wobec zarządzeń naszych władz.**

Bo być może **przyszłość świata nie rozstrzyga się tylko w bogactwach ekonomicznych państw i banków, ale w sensie życia.** Otóż to! Przeżywany dramat przynosi nam nowe hierarchie wartości. Jest to czas uwyrażnień tego, co ważne i nieważne. Jak pisał poeta: „Już nie to wielkie, co nam się wielkie wydawało”. Ideologie libertyńskie blakną. **Do społecznej świadomości zaczynają przebijać się postawy ludzi, których działania są heroiczne, bo są ludzkie. Wraca wartość poświęcenia.** Ono być może stanie się kluczowe dla dalszego rozwoju ludzkości. Myślę, że **obecny**

kryzys to utrata złudzeń, że życie polega na konsumpcji, że liczy się wyłącznie przyjemność. Mam nadzieję, że przeżywamy czas, w którym dochodzi do głosu pytanie o najistotniejszą wartość indywidualnego życia – o jego cel. Potrzebujemy odpowiedzi, które pokażą prawdziwe dobro nadające sens naszej egzystencji. Niech ten czas przyczyni się przewartościowań, by okazały się wielkie sprawy Boże i ludzkie. Po epidemii nic nie pozostanie takie samo.

/ źródło : Nasz dziennik 26.03.2020 /